

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

Adresować jak następuje:

STRĄŻ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta.

Detroit, Mich.

STRĄŻ

religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta.

Detroit, Mich.

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Złp. 5.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili listownie sekretarza, że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiają żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy wysyłać na adres sekretarza; z Polski zaś i z Francji lub jakiegokolwiek części Europy na adres: A. Stahn, Kraków, Bonerowska 3.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy śłać przekazem bankowym lub pocztowym. Jeżeli w gotówce, to listem poleconym (regis:rowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast uwiadomić sekretarza, podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicyjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać droge, warunki i nagrodę tego powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwaleb- nym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wier- nem wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkol- wick. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rze- czach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo nie- woli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie Świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; prze- ciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem do- świadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewo- dem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zaleca- my jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, . . . izby nie były między wami rozerwana, ale abyście byli spo- jeni jednakim umysłem i jednakiem zdaniem" — 1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

PRAWDZIWA PRZYJAŹŃ

"Wszelkiego czasu miłuje przyjaciel, a w ucisku stawia się jako brat". — Przyp. Sal. 17:17.

W jednej z naszych pieśni śpiewamy: "Jest miłość, co nie kończy się, choć ziemską jest jak pył." Zaiste, miłość i przy- jaźń ziemska — miłość tego świata — w rzeczywistości jest tak słaba i niestała jak pył. Gdy nam się dobrze powodzi, gdy fortuna nam się uśmiecha, gdy cieszymy się dobrą opi- nią u ludzi, a szczególnie u możniejszych tego świata, o, jak wiele mamy wtedy przyjaciół! Wszyscy zapewniają nas o swej miłości i wszelkimi sposobami zabiegają o nasze wzglę- dy. Lecz niech tylko dotknie nas jakie poważne nieszczęście, niech fortuna i opinia publiczna odwróci się od nas, tak że znajdziemy się w gwałtownej potrzebie, przyjaciele nasi, je- den po drugim odsuną się od nas i pozostaniemy sami. Na- wet ci, co są wobec nas zadłużeni, którym może nieraz ma- terjalną, moralną lub duchową przysługę wyświadczylśmy — nawet tacy bardzo często okażą czarną niewdzięczność i odwrócą się od nas, gdy sami w krytycznym położeniu się znajdziemy.

Taki jest sposób postępowania tego świata, biorąc ogó- lem. Są jednak wypadki prawdziwej i wiernej przyjaźni tak w dołi jak i w niedołi. Nawet w świecie są ludzie, na których przyjaciele ich nigdy się nie zawiodą. Stąd mamy angielskie, znane przysłowie: "Przyjaciel w potrzebie jest prawdziwym przyjacielem."

Czy ci, którzy poznali tę najwyższą miłość niebieską — tę niezrównaną miłość naszego Ojca, objawioną w tem, że "gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Chrystus za nas umarł" —

którzy nie tylko że poznali tę miłość, ale zostali nią pociąg- nięci i przyjęli powołanie, aby byli przypodobani obrazowi miłego Syna Bożego — oby ci wszyscy umieli przejąć się i napełnić duchem prawdziwej miłości i przyjaźni jedni ku drugim! Oby umieli zrozumieć, że przyjaźń ta powinna być wyższa aniżeli zwyczajna przyjaźń ziemska, która przyska i u- latnia się za lada podmuchem z jego posadzenia, lub chwi- lowego nieporozumienia! Coby ta miłość bratnia była choć w części podobna do miłości naszego Pana, który położył duszę swoją, nie tylko za przyjaciół (Jan 15:13), ale i za nieprzyjaciół, czyli za tych, którzy byli oddaleni od Boga przez ich grzechy! (Ef. 2:11-18). Oby i nasza przyjaźń bratnia mogła stać na tym wyższym poziomie poświęcania się dla naszych przyjaciół (nie mówiąc już o nieprzyjacio- łach) w miarę naszych możliwości i następczącej się spo- sobności! Obyśmy umieli to czynić i nie zniechęcać się, ani nie ustawać, nawet gdy jesteśmy źle zrozumiani, gdy nasze dobro jest w zło obracane, a nasze najlepsze starania są w złem świetle przedstawiane i wyszydzane! Obyśmy w tem wszystkim umieli zachować spokój, powagę i cierpliwość — nie gniewać się, nie zorzeczyć, nie przeklinać, nie mścić się, ale iść za przykładem Tego, o którym mamy napisane, że za przestępców (i prześladowców) się modlił! — Izajasz 53:12; Mat. 5:44.

O! gdyby wszyscy z poświęconych starali się okazywać tę prawdziwą i na wyższych zasadach opartą przyjaźń do braci — przyjaźń, któraby nie była wymagającą od dru- gich, ale sama gotowaby zawsze poświęcać się, a nawet kłaść życie za braci, o, jak dobrze by nam z tem było i jak miłymi byłibyśmy w oczach naszego Ojca Niebieskiego i Pa- na naszego Jezusa Chrystusa! — Ps. 133:1; 1 Jan 13:35.

„Koronujesz Rok Dobrocią Twą”

„Koronujesz rok dobrocią Twą, a ścieżki Twoje skrapiasz łustością.” — Ps. 65:12.

JAKAŻ inna lekcja byłaby właściwszą na zakończenie roku, jak ta, którą wyraża powyższy tekst! Jest rzeczą właściwą, aby poświęceni Panu umieli zauważyć i obliczać łaski i błogosławieństwa, jakich doznają, bo inaczej troski doczesnego żywota i ułuda bogactw wciągnęłyby się do serc i umysłów naszych do takiego stopnia, że zasłoniłyby przed naszym wzrokiem i ostatecznie zatamowałyby źródła Boskiej łaski, które, gdy stoją otworem, dostarczają nam ustawicznie duchowej radości i orzeźwienia w Duchu świętym.

W tym celu właściwym jest, abyśmy codziennie dokonywali przeglądu otrzymanych błogosławieństw — abyśmy każdego wieczora przypominali sobie otrzymane przywileje, opatrnościowe kierownictwo nad nami, oraz otrzymane błogosławieństwa, tak w rzeczach doczesnych jak i w duchowych, niektóre z tych zwykle, jakich doznają i inni ludzie, inne zaś szczególniejszego rodzaju błogosławieństwa rozpoznane i ocenione tylko przez tych, co znają onego wielkiego Pasterza i których On zna — którzy słuchają Jego głosu i dla których Jego łaska i kija, Jego kierownictwo i ćwiczenia są ustawiczną pociechą i weselem.

Jest także właściwym, abyśmy dokonywali podobnego przeglądu co tydzień, abyśmy zauważyli te same łaski i błogosławieństwa z szerszego punktu zapatrywania, przypominając sobie ten odpoczynek, do którego weszliśmy przez wiarę w drogocenną krew, a także, abyśmy wspominali na ten większy odpoczynek, który jeszcze pozostaje dla ludu Bożego i o którym Bóg dał zapewnienie przez to, że pierwszego dnia w tygodniu wzbudził Jezusa od umarłych. — Żyd. 4:3,9.

Jednakowoż rzeczą najbardziej właściwą jest, abyśmy przy końcu jeszcze większego okresu, czyli przy końcu każdego roku, dokonali tem skrupulatniejszego przeglądu naszych minionych doświadczeń, patrząc uważnie na drogę, którą przeszliśmy i rozważając dobrze, które z naszych kroków były niewłaściwe, a które właściwe wiodące nas śladami Mistrza coraz bliżej do zamierzonego celu, do którego dobiec musimy, jeżeli chcemy być uznani za godnych udziału w obiecanem królestwie.

Rok może wydawać się dłuższym lub krótszym okresem, zależnie od okoliczności. Dla dziecięcego umysłu jest to okres bardzo długi, gdy zaś dla umysłu więcej rozwiniętego i przepełnionego różnymi czynnościami życia, wydaje się być znacznie krótszy

— za krótki na dokonanie różnych rzeczy, których dokonać się pragnie. Z drugiej znów strony, rok będzie wydawał się znacznie dłuższym dla tych, co doświadczyli gorzkich przykrości, lub cierpień umysłowych lub cielesnych; a stosunkowo krótkim jeżeli zawiera w sobie więcej radości i przyjemności, które zawsze zdają się tak szybko przemijać. Doświadczenia takie są do pewnego stopnia zwykle wszystkim ludziom, jednakowoż Chrześcijanin, szczególnie taki, który znajduje się już od pewnego czasu w szkole Chrystusowej i rozwinął się już nieco w łasce i w znajomości, może lepiej pojmować i oceniać życie, bo bez względu jak wiele było mu brak zdrowego rozsądku poprzednio, on teraz ma „zmysł Chrystusowy”, „ducha zdrowego umysłu”, który może o wiele lepiej od cielesnego umysłu oceniać rzeczy według ich rzeczywistej wartości.

Taki zaawansowany Chrześcijanin, patrząc na miniony rok, wspomina tak burze jak i słoneczne dni, smutki jak i radości, łzy jak i uśmiechy i nie smuci się jak inni, którzy nadziei nie mają (którzy mają różnego rodzaju obawy na przyszłość, tak pod względem obecnego życia, jak i przyszłego). Kłopoty Chrześcijanina są wolne od tych różnych straszdeł i są zmniejszane duchem zdrowego umysłu i instrukcjami Słowa Bożego, które zapewnia wszystkich takich, iż te różne próby, trudności i przeciwności życia, jeżeli są odpowiednio przyjmowane, jako lekcje, są właściwie błogosławieństwem — że pod względem przyszłego żywota, „ten króciuchny i lekki ucisk nasz nader zaonej chwały wieczną wagę nam sprawuje.” — 2 Kor. 4:16,17.

Chrześcijanin taki zauważy także, iż jego radości były czyste i więcej stałe, aniżeli te, które były mu znane zanim on był spłodzony z Ducha świętego. Radości te nie są zmieszane z goryczą złości, zazdrości lub nienawiści, lecz zostały uszlachetnione, ponieważ on nie raduje się już więcej z niesprawiedliwości, ale raduje się z prawdy. Co więcej, radości jego stały się o wiele liczniejsze aniżeli były poprzednio, ponieważ nie tylko że może radować się w Panu, w Jego Słowie, w Duchu świętym i w społeczności z braćmi, ale ponadto został uzdolniony łaską Bożą do radowania się nawet w uciskach — nie iż lubuje się w uciskach, lecz że ocenia cierpliwość, doświadczenie i charakter, które pod Boską opatrnością są pewnym owocem dla tych, którzy przez te różne uciski są wyćwiczeni. — Jak. 1:3,4; Rzym. 5:3.

O kim jest to wszystko prawdą? Z pewnością, że nie o każdym człowieku, albowiem znamy wielu, którzy podobnych doświadczeń nie mają. Świat, znaj-

dujący się w ciemności, nie zna Boga. Ani nie przechodzą podobnych doświadczeń wszyscy ludzie inteligentni — nominalni Chrześcijanie. Zaprawdę, iż tylko niektórzy z tych co mianują imię Chrystusowe doznają tych błogich doświadczeń i będą w stanie spoglądać na miniony rok z takiego rodzaju zadowoleniem, rozumiejąc i oceniając, że Bóg ukoronował ten rok dobrocią Swoją. Wielu, którzy nie mogą radować się w dobrociach powyżej wymienionych będą jednak dziękować Bogu za doczesne dobre rzeczy i łaski i będą starali się przeniknąć ciemność, która, z powodu ich niedostatecznej znajomości i wiary, otacza próby i doświadczenia ich życia, które dla nich są niezrozumiałe, niewesołe i zazwyczaj mało pożyteczne; ponieważ nie uczynili koniecznego kroku zupełnego poświęcenia się Bogu, któreby wprowadziło ich pod Jego szczególną pieczę i pod oświecający wpływ Jego Słowa przez Jego ducha; albo też uczyniwszy krok poświęcenia, nie wypełniają swych ślubów, lecz starają się służyć Bogu i marnie nie dogadzając odpowiednio żadnemu z nich, ani nie otrzymując zadawalniającej zapłaty od żadnego.

Klasa, która może spoglądać, jakoteż spogląda na miniony rok z takiego punktu zapatrywania jak powyżej przytoczyliśmy — klasa, która, spoglądając wstecz, może widzieć, że dobroć Boża koronowała każdy zarys ich życia w minionym roku, jest to "małuczkie stadko", członkowie prawdziwego Kościoła, których imiona zapisane są w niebie — ciało Chrystusowe, klasa Jego oblubienicy. Członkowie tej klasy są opisani przez proroka w poprzednich wierszach tego Psalmu. Oni są prawdziwym Syonem, który wkrótce będzie ustanowiony i wypełniony będąc Boską chwałą, stanie się radością całej ziemi i Boskim przewodem błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi; "albowiem z Syonu wyjdzie zakon a Słowo Pańskie z Jeruzalemu". Posłuchajmy, co mówi Psalmista:

"Tobie przynależy, o Boże, chwała na Syonie, a Tobie ślub ma być oddany. Ty wysłuchiwasz modlitwy; przetoż do Ciebie przychodzi wszelkie ciało. Wszelkie nieprawości, które wzięły górę nad nami i przestępstwa nasze, Ty oczyszczasz. Błogosławiony kogo Ty obierasz i przyjmujesz, aby mieszkał w sieniach Twoich; będziemy nasyceni dobrami domu Twego, w Świątyni Kościoła Twego". — Ps. 65:2-5.

Tu mamy opis Kościoła składającego się z wybranych — Kościoła, którego Głową jest Chrystus, a wierne królewskie kapłaństwo, czyli ci, co wypełniają śluby ofiarowania, są uczestnikami ucierpień Chrystusowych, a w przyszłości będą uczestnikami chwały, która ma być objawiona (Rzym. 8:17,18). Oni są tymi wybranymi, albowiem, jak to powiedział Apostół, Bóg przeznaczył, aby ci wybrani byli przypodobani obrazowi Syna Jego (Rzym. 8:29). Oni będą mieszkać w Jego domu — staną się członkami Kościoła, który Sam Bóg buduje z duchowych kamieni i przez który ubłogosławi świat znajomością Samego Siebie i Swej łaski. — 1 Piotr 2:4-8.

Czyż można się dziwić, że ci radują się w duchu i mówią: Wystawiaj Pana, o duszo moja i nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw Jego?" "Włożył w usta moje pieśń nową, chwałę należącą Bogu naszemu". Czyż można się dziwić, że ci spoglądając na miniony rok mogą widzieć, że cokolwiek było dla nich błogosławieństwem i radością, w rzeczywistości znaczeniu tego słowa było Boską dobrocią i że w ten sposób Bóg ukoronował dla nich cały rok Swoją łaską? Ci mogą mówić wraz z wiernym Jozuem: "Nie chybiło żadne słowo ze wszystkich słów najlepszych, które mówił Pan Bóg nasz". — Joz. 23:14.

Ci są zapewnieni przez ich Pana, że w domu Ojca jest wiele mieszkań, wiele stanów, odpowiednich do różnych stopni Jego inteligentnych stworzeń. Mimo to jednak nie było domu dla nich, ponieważ oni mieli otrzymać nową naturę, stać się "uczestnikami Boskiej natury", przeto było potrzebnem, aby Pan odszedł i przygotował im miejsce — w niebieskim stanie. Oni wiedzą, że tak jak to miejsce przygotowywane jest dla nich, tak oni muszą przygotować się do tego miejsca; przeto oni radują się pod każdym uderzeniem ociosującego młota, rozumiejąc iż jest to częścią przygotowywania ich do miejsca w domu Ojca — w Kościele Bożym, w którym mają być żywymi kamieniami".—Ef. 2:10.

Jeżeli te doświadczenia i uczucia "małuczkiego stadka" są ponad widnokrąg cielesnych ludzi, ich sąsiadów i przyjaciół, czyż można się temu dziwić? Wzgardzie i odrzuceni od ludzi oni jednak są Boskiem królewskim kapłaństwem; "jakoby zwodziciele a wszakże prawdziwi; jako nie znajomi, wszakże znajomi; jako umierający a oto żyjemy"—życiem obfitszem aniżeli kiedykolwiek przedtem (2 Kor. 6:8,9). W tem wszystkim oni mają powód do radowania się, rozumiejąc, że na ścieżce, którą kroczą wyciśnięte są ślady Tego, który ich odkupił i stał się Wodzem i Wzorem tego kapłaństwa. Świat nie zna nas, jako i Onego nie znał.

Rozważając w ten sposób kierownictwo Boskiej opatrności w minionym roku, niechaj dobroć i miłosierdzie Jego wzmocnią naszą wiarę i zaufanie w w Bogu na ten rok następny. Właściwe rozważanie przeszłości przez dziecko Boże zachęci je nie tylko do dziękowania Bogu za przeszłość, ale także do podnoszenia swej głowy z wyrozumieniem, że wybranie nasze jest bliżej, aniżeli gdyśmy uwierzyli i że Ten, który rozpoczął w nas dobre dzieło, jest zdolny i chętny uzupełnić je, jeżeli tylko poddamy naszą wolę, nasze życie i nasze wszystko pod Jego miłującą pieczę.—Rz. 13:11; Fil. 1:6; 1 Piotr 5:5,6.

W. T. 1900—364

12. 12. 89.
DZIEŃ ZBAWIENIA

Jeszcze jest dzień zbawienia,
Spiesz się do polepszenia.
Nie brataj się z światem,
Lecz bądź w cnoty bogatym.

Ważność Pokory -- Obrzydliwość Pychy

"Pycha człowieka poniża go, ale pokorny w duchu sławy dostępuje". — Przyp. Sal. 29:23.

CZĘSTOKROĆ i wieloma sposobami przestrzega Bóg lud Swoj przed niebezpieczeństwem pychy i zaleca ważność pokory. Oprócz miłości niema chyba innego przymiotu charakteru, o którym mówiłoby Pismo Święte tyle co o pokorze. Niema również innej wady, przed którą lud Boży byłby więcej przestrzegany jak przed pychą. A jednak pomimo tych licznych napomnień Pisma Świętego i wiernych sług Pańskich, z przykrością daje się zauważyć, że nie wszyscy z wierzących zwracają należytą uwagę na te napomnienia i nie wszyscy czuwają odpowiednio nad sobą, aby się chronić tej strasznej i zgubnej choroby duchowej, którą jest pycha. O! gdybyśmy mogli, zatrabilibyśmy jakoby w głośną trąbę, by wszyscy w Syonie mogli usłyszeć i zrozumieć ważność tych napomnień Słowa Bożego — aby jaknajusilniej starali się zwalczać wszelkie objawy pychy i chodzić pokornie z Bogiem! — Mich. 6:8.

Zastanówmy się więc jeszcze raz nad tym przedmiotem, rozważmy starannie niektóre przykłady, cytaty i napomnienia Pisma świętego względem pychy i pokory i stawmy to wszystko przed sobą jako zwierciadło, starając się każdy z nas dobrze rozpoznać samego siebie, aby upewnić się, czy aby jesteśmy wolni od tej duchowej choroby, czy sercem trzymamy się blisko Boga w pokorze i czy jesteśmy godnymi naśladowcami tego, który powiedział: "Uczcie się odemnie żem Ja cichy i pokornego serca". (Mat. 11:29). Niechaj przypomnienie tych rzeczy nie będzie nam ciężkiem lub przykrem; przeciwnie, jeżeli ktokolwiek przy czytaniu poniższego artykułu poczuje w sobie pewnego rodzaju rozdrażnienie lub zaniepokojenie, niech to przyjmie jako pewny znak, że serce jego znajduje się w niezupełnie dobrym stanie, a przeto niechaj stara się uregulować je, przy pomocy Bożej, pomańc na świadectwo Pisma Świętego, że Ten, który mieszka na wysokości, mieszka tylko z tymi, którzy są skruszonego i pokornego serca. — Izaj. 57:15.

PYCHA PROWADZI DO ZAĆMIENIA UMYŚLU.

Być może, że niejednen gotów stawić pytanie: Dla czego Bóg tak mocno zaleca Swoim dzieciom pokorę? Czy chce On w ten sposób utrzymać je w stanie potulności i posłuszeństwa, coś jak rodzic swoje dzieci, a nauczyciel swoich uczni? Na to odpowiadamy, że nie koniecznie tak należy Boga rozumieć. Prawda, że Bóg jako Stwórca i Pan wszystkiego, ma prawo żądać zupełnego posłuszeństwa od Swoich inteligentnych Stworzeń, lecz Bóg żądając tego nie jest powodowany uczuciem wyniosłości, zarozumiałości lub bezwzględnej absolutyzmu. Takie uczucia są zwykłe ziemskim władcom i są właśnie naturalnym wynikiem wyolbrzymionej pychy. Duch Boży jest w zupełności wolny od takich uczuć.

Bóg zalecając Swoim dzieciom pokorę, czyni to dla ich najlepszego dobra. Niezmienną zasadą prawa Bożego jest, że tylko istoty pokornego serca mogą utrzymać się w społeczności z Nim i w równowadze umysłu. Nawet dla istoty doskonałej koniecznym jest, aby była pokornego serca, bo gdzie pycha zostanie dopuszczona do serca, tam umysł wyjdzie z równowagi, zacznie na opak tłumaczyć sobie wszystkie mądre, dobre i sprawiedliwe zarządzenia i prawa Boże i w końcu zacznie się przeciwko nim buntować, na swoje własne zginienie. Słusznie też powiedział Salomon: — "Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha." — Przyp. Sal. 16:18.

Najdosadniejszą ilustrację tego mamy pokazaną w tym, który pierwszy wstąpił na tę drogę pychy i odstępstwa od sprawiedliwych zarządzeń i praw Bożych. Mamy na myśli Jutrzenkę, Lucyfera, który choć był możnym i wspaniałym Cherubinem, jednak dopuścił do swego serca wyniosłą myśl: "Wstąpię na niebo nad gwiazdy Boże (nad inne zastępy Aniołów) wywyższę stolicę moją — wstąpię na wysokość obłoków (ponad majestat niebieskiej władzy Bożej), będę równy Najwyższemu" (Izaj. 14:12-17). To początkowe uczucie pychy wytrąciły jego umysł i cały jego sposób postępowania z równowagi do takiego stopnia, że z Syna Bożego stał się jawnym nieprzyjacielem Boga i całego Boskiego zarządzenia. Nie należy przypuszczać, że ten sposób postępowania przeciwny Bogu i Jego prawom, szatan podjął wbrew swoim przekonaniom; to jest, że on nadal uznawał mądrość i sprawiedliwość Boskich praw, lecz sprzeciwił się im tylko z uporu. Nie myślimy, aby tak się rzecz miała. Mniemamy raczej, że, dopuściwszy wyniosłą myśl do swego serca, szatan z czasem zaczął kwestjonować mądrość i sprawiedliwość Boskich zarządzeń, metod i praw. Zaczął sądzić Boga według siebie, czyli zaczął Jemu przypisywać to, w co sam popadł, tj. pychę, wyniosłość, samolubstwo i niesprawiedliwość. Zagłuszywszy w ten sposób swoje sumienie, stał się buntownikiem przeciwko Bogu z przekonania. Ma się rozumieć, że to jego przekonanie było złe i było ono wynikiem jego złego umysłu wytrąconego z równowagi pychą. Chociaż w swej walce z Bogiem miał liczne dowody niewłaściwości swoich przekonań i swego sposobu postępowania, to jednak w pysze swej nie chce tego przyznać i coraz więcej zatwardza się w tej swojej niegodziwej walce z Bogiem.

CHROŃMY SIĘ JEGO DUCHA.

Droga szatana powinna być odstrasającym przykładem dla wszystkich, a szczególnie dla nas, którzyśmy poświęcili się Bogu na służbę. Możemy zauważyć, że w świecie ta opaczna metoda szatańska ma prawie ogólne zastosowanie. Ciemność nienawidzi światłości; niesprawiedliwość walczy przeciwko sprawiedliwości i wiele ludzi możnych, wpływowych, bierze udział w tej walce po stronie niesprawiedliwości, będąc

przekonanymi, że walczą w słusznej sprawie. Przyznajemy, że wielu z tych uczestników tej walki znajdują się w tem złudzeniu może z jakich innych powodów od nich niezależnych, mniemamy jednak, że dla osób uświadomionych i zajmujących przednie stanowiska, przyczyną tego ich opaczego pojmowania sprawy i walczenia po stronie niesprawiedliwości, jest przede wszystkim pycha.

Cały ustrój tego świata przesiąknięty jest duchem onego nieprzyjaciela do takiego stopnia, że zupełnie sprawiedliwe postępowanie jest niemożliwym, a wszelkie próby choćby tylko częściowej sprawiedliwości spotykają się z ostrą opozycją. To sprawia, że prawdziwie zdrowe reformy w jakimkolwiek systemie społecznym są usiłowane zaraz w zarodku, a gdy czasami niektóre są przeprowadzane, to w praktyce zawiodła. Czyli nie przynoszą ani w połowie tak świetnych wyników w praktyce jak wydawało się w teorii. Zazwyczaj powtarza się stara historia: mianowicie, siły ciemności, pycha i samolubstwo ludzkie, starają się zepsuć, spaczyć, na złe użyć choćby i najlepszą reformę.

Mniemamy, że każdy trzeźwy obserwator istniejących stosunków i znawca historii przyzna, że tak się rzeczy miały i mają bodaj czy nie we wszystkich instytucjach bądź to politycznych, finansowych, przemysłowych, bądź jakichkolwiek innych. Z przykrością dodać trzeba, że ten sam stan rzeczy, jeżeli nie gorszy, panuje w instytucjach religijnych. Badając historję systemów religijnych, a także Chrześcijaństwa, otrzymujemy wrażenie jakoby tu szatan miał swoją stolicę i najwierniejszą przyboczną gwardję (Obj. 2:13). Któryż z potężnych systemów religijnych nie dopuszczał się najpotworniejszych nadużyć, niesprawiedliwości, a nawet zbrodni? Któryż nie zasłaniał się imieniem Boga i nimbem świętości, a w łonie swoim pielęgnował i uprawiał najnieczystsze kłamstwa, knowania, intrygi i wszelkiego rodzaju uczynki ciała i djabła? Czyż historia nie wykazała, że takimi były wszystkie potężne systemy religijne pogańskie? A czyż i o systemach chrześcijańskich historia nie podaje takich samych rzeczy? Zaiste, smutne i bardzo czarne są karty historii niektórych systemów religijnych Chrześcijaństwa!

Nie przytaczamy tych rzeczy dla złośliwej krytyki, ale aby uprzytomnić wiernym naśladowcom Pana, jak wielkie i jak daleko sięgające są wpływy onego przeciwnika i jak należy nam wystrzegać się jego ducha pychy i wyniosłości. Przypominamy o tem, ponieważ jak najwyraźniej widzimy, że od jego złych wpływów nie są wolni nawet i najprzedniejsi z dzieci Bożych. Czyż wypadki, jakie miały miejsce w łonie tych, co w ostatnich kilkudziesięciu latach cieszyli się jaśniejszym światłem prawdy, wyraźnie tego nie dowodzą? Czy nie powtórzyła się ta sama stara historia, gdzie to w imieniu Boga i Chrystusa wprowadzono, różną miarę lub więcej wstrętne, a niektóre nawet uwłaczające Bogu błędy i to pod pozorem lepszej prawdy? Czyż organizacji czysto byznesowej nie podniesiono do godności "organizacji Bożej", a z lo-

na teźże organizacji, zamiast nasienia miłości Bożej, stale wypływa nasienie nienawiści, nie tylko do światowych "zwierzchności", ale i do współbraci, których nazywa się "synami zatracenia", "człowiekiem grzechu" itp.? Niestety są to fakta nam wszystkim wiadome, które powinny być przestrożą dla nas i pobudzić nas do tem większej czujności przed zwodniczym duchem onego nieprzyjaciela!

Są to żywe przykłady zaciemnienia umysłowego, któremu ulegli przedniejsi z ludu Bożego, wskutek dopuszczenia do serca duchowej pychy. Nie naszą rzeczą jest sądzić lub potępiać danych braci, lecz nie możemy być ślepyimi na tak widoczne objawy niewłaściwego ducha, aby z tego czerpać odpowiednią lekcję i przestrożę dla siebie. Byłoby to tylko schlebaniem samym sobie gdybyśmy takie rzeczy tylko w drugich widzieli, a na nas samych mało zważali. Pamiętajmy, że ten duch przeciwnika, duch pychy i wyniosłości, stara się zawsze wcisnąć pomiędzy tych, co mianują imię Chrystusowe, przeto, gdy widzimy, że niektórzy zaczynają mu ulegać, powinniśmy tem więcej czuwać nad sobą, a także starać się asilne, naszych współbraci od tego chronić, o ile to jest w naszej mocy.

Niestety daje się zauważyć, że niektórzy z drogiej braci nie dosyć są baczni pod tym względem. W różnych argumentach, dyskusjach i próbach jakie w obecnym czasie Bóg dozwała prawie we wszystkich zgromadzeniach, na objawienie tak doświadczonych, jak i nieprawdziwych (1 Kor. 11:19), niektórzy objawiają niewłaściwego ducha, niezdrowy sąd i znaczne zбочzenie od zasad, jakie wystawiane są w Piśmie świętem i w uznawanej przez nas literaturze. W niektórych wypadkach dają się zauważyć nieprzystojne sceny sporów, złych posądzeń, zazdrości, obmowy, wyniosłości i duchowej pychy. Niekiedy duch taki ujawnia się także w starszych i diakonach.

Przyznajemy, że w uznawanej przez nas literaturze wystawione są zasady bardzo wysokie i trudne do przestrzegania dla przeciętnych słuchaczy. Mniemamy jednak, że ci, co są obierani na przedniejsze stanowiska w zgromadzeniach, powinni mieć lepsze zrozumienie tych zasad i, jak to Apostół mówi, powinni być "przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze i w czystości" (1 Tym. 4:12). Św. Piotr również mówi, że starsi powinni być wzorami trzody. Starsi powinni pamiętać, że oni faktycznie są wzorami dla tych, których uczą, to znaczy, że słuchacze wzorują się nie tyle na ich naukach, ile na ich żywych przykładach. Z tego wynika, że jeżeli starsi będą uosobieniem pokory, czystości, świętobliwości, pobożności, miłości i innych cnót Chrześcijańskich, to i zgromadzenie będzie stopniowo wzrastać w te owoce ducha. Jeżeli zaś w starszych ujawniać się będzie duch pychy, światowości, cielesnej ambicji i samolubstwa, to nie dziwnego, że i zgromadzenie będzie naśladować tego ich wzoru.

"CIĘŻSZY SĄD ODNIEŚIEMY".

Św. Jakub powiedział: "Niech was nie wiele będzie nauczycielami, bracia moi, wiedząc, że cięższy

sąd odniesiemy" (Jak. 3:1). Sąd znaczy próbę, doświadczenie. Wobec tego wynika, że starsi są poddawani surowszej próbie, sroższym doświadczeniom. Próby te przychodzą ze strony świata, ze strony braci, ze strony ich ciała, a szczególnie ze strony onego nieprzyjaciela. Szatan szczególnie a'akuje ich, starając się zaszczerpić im swego ducha pychy i samowyzszania się. Kto trzeźwo obserwował warunki pomiędzy braćmi, ten mógł zauważyć, że tem siđłem udało się jemu usidlić bardzo wielu starszych i innych braci w prawdzie.

To pokazuje, jak ciężki jest ten sąd, czyli ta próba przychodząca na nauczycieli w Kościele. Nic też dziwnego, że o takich, którzy pod naporem tej próby nie ulegną i służbę swoją pełnią w pokorze i gorliwości Apostół powiedział: "Niech będą mieni za godnych dwojakiej czci" (1 Tym. 5:17). Muszą jednak ustawicznie czuwać nad sobą, bo w miarę wzmagania się ich znajomości i w miarę wyższych przywilejów w służbie, wzmagać się też będą w nich pokusy, pobudzające ich do pychy i wyniosłości.

Pokusy takie, przychodzące na umysł, są tą próbą i gdy bywają odparte czynią nas zwycięzcami i przysposobają nas lepiej do przyszłej służby i wyższych przywilejów, tak z tej strony zasłony jak i z drugiej. Lecz gdy one zostają dopuszczone do serca, przekształcają się tam w straszną chorobę duchową, która z czasem wykorzeni stamtąd resztę dobrego. Najniebezpieczniejszem jest to, że człowiek, który dotknięty jest tą chorobą rzadko kiedy o tem wie. Napomnień Słowa Bożego i wszelkich innych przewodów nie stosuje do siebie, lecz tylko do drugich. Okoliczności, które jaskrawo objawiają jego duchowy stan i które są dla niego sposobnością wyrwania się z tej choroby, czyli okoliczności upokarzające go, wprowadzają go w największe rozdrażnienie i gniew. Osoby, któreby w jakikolwiek sposób, słowem lub przykładem, karmiły te jego wyniosłość, staną się dla niego przedmiotem największej nienawiści. Ta nienawiść braci, w łączności z pychą zaślepi oczy jego umysłu (1 Jan 2:11), tak że nie będzie wiedział gdzie idzie, czyli że straci z oczu wysoki cel powołania i wzniosłe zasady i warunki, do których stosując się mógłby to powołanie i wybranie sobie zapewnić. To znaczy także, iż straci zmysł spostrzegawczy i zdolność prawidłowego rozróżniania dobrego od złego. Niekiedy ciemność będzie się jemu wydawała światłością, a światłość ciemnością. Czy możemy się dziwić, że taki stan serca prowadzi w końcu do zginienia, jak powiedział to Salomon? — Przyp. Sal. 16:18.

ŚRODKI ZARADCZE.

Z pewnością, że wierni naśladowcy Pana, a szczególnie starsi, zdający sobie sprawę z ważności ich obowiązków i odpowiedzialności przed Bogiem, nie będą obrażeni tem, co było powyżej powiedziane, lecz z szczerością i pewnego rodzaju obawą zapytają: — "Czyżby ja, Panie?" Tacy z pilnością zaczną rozszedzać samych siebie, aby się upewnić czy ich serca są wolne od tego zgubnego uczucia duchowej pychy.

Będą także przemyślać nad środkami, przez które mogliby zapobiegać tej duchowej chorobie na przyszłość.

Nie chcemy przestraszać nikogo, że początkowe objawy pychy w sercu są już stanem beznadziejnym. Gdyby tak było, to nie wartoby na ten temat pisać, bo ci, co prawdziwie by tego potrzebowali nie mogliby i tak z tego korzystać. Tak jak do cielesnie chorych trafnie stosowane jest przysłowie: "Dokąd jest życie, jest nadzieja wyzdrowienia", tak i względem tej choroby duchowej można powiedzieć, że dokąd trwa choć isierka tego duchownego życia, Ducha świętego, czyli nowego stworzenia, dotąd jest zawsze jeszcze możliwość otrząśnięcia się i uleczenia z tej duchowej choroby. Potrzeba tylko dobrej woli i szczerego przyznania się do swej słabości, popartego gorącym, serdecznym pragnieniem odrzucenia od siebie tych niewłaściwych uczuć, a jest pewnem, że Bóg pomoże i podniesie z tej choroby każdego, który sercem skruszonym zwraca się do Niego i chce się z niej podnieść. Bóg tak ukształtował nasze wewnętrzne jestestwo, że na naszej woli dużo zależy. Jeżeli naszą wolę podporządkujemy pod Jego wolę i będziemy starali się utrzymać w czystości nasze serce, czyli nasze uczucia i intencje, to On nas otoczy Swoją świętą opieką tak, że żadne mocy ciemności nie będą mogły dotknąć się nas, pomimo że ciało nasze będzie podlegać różnym słabościom i mimowolnym upadkom, na przykrycie których mamy szatę sprawiedliwości Chrystusowej. Lecz gdy niebacznie dopuścimy coś niewłaściwego do serca i spostrzegłszy się nie użyjemy całej siły woli na pokonanie tego, to Bóg nas zmuszać do tego nie będzie.

Pamiętajmy więc, że Bóg nie może mieć z nami nic do czynienia, jeżeli do serca naszego zakradnie się pycha. "Pycha człowieka poniża go, ale pokorny w duchu sławy dostępuje" (Przyp. Sal. 29:23), jest zasadą Pisma świętego, szczególnie w zastosowaniu do Kościoła. Przeto trzymajmy się w pokorze orędz Bogiem, a łaska Jego będzie nad nami, bo prawdziwem jest zapewnienie Apostoła, iż "Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje." — 1 Piotr 5:5.

Dobrym środkiem do wystrzegania się pychy jest unikanie wszelkiego samochwalstwa i schlebiania samemu sobie. Jest rzeczą zwykłą dla cielesnego człowieka przechwalać się swoją znajomością, talentami, uczynnością jak i w ogóle wszystkim, co mogłoby drugim imponować. Tym słabościom podlegają także wierzący, więc muszą czuwać, aby tej cielesnej wady nie wykorzystał przeciwnik na zaszczerpienie im duchowej pychy. Szczególnie starsi muszą być bardzo baczni pod tym względem, ponieważ, będąc nauczycielami, wystawieni są niekiedy na pochwałę i pochlebstwo ze strony braci, co już samo przez się może ich nadąć i zawrócić im głowę do takiego stopnia, że sami będą się przechwalać swoją niądrosnością, wymową lub t. p.

Z pewnością że każdy wolałby, aby o nim i o jego pracy wyrażano się z uznaniem, a nie z krytyką i potępieniem; należy jednak pamiętać, że jako Chrześci-

janie mamy być w rozsądzaniu samych siebie skromnymi, przypisując to co mamy i co czynimy łasce Bożej, a nie naszej własnej mądrości (Rzym. 12:3). Wierzmy, że kto takie skromne zrozumienie ma o samym sobie, ten pochwały i pochlebstwa od ludzi, a nawet od braci przyjmować będzie z pewnego rodzaju wewnętrznej rezerwy, a nie z lubością jak czynią to ludzie światowi. Także gdy przyjdzie mu powiedzieć cokolwiek o samym sobie, nie będzie tego czynił w samochwalbie, w zamiarze szukania własnej chwały, chyba tylko, o ile zachodzi tego potrzeba, w celu wykazania faktów, odparcia nieuzasadnionych pretensyj, zarzutów, lub t. p., jak na przykład czynił to Apostół Paweł w drugim liście do Koryntjan, roz. 10 do 12-go. Lecz nawet i w takich wypadkach będzie baczył, aby nie powiedzieć więcej jak konieczność wymaga, aby w niczem nie przesadzić, czyli, aby to, co mówi nie okazało się czasem pustą przechwałką. Przykład i słowa Apostoła Pawła dostarczają nam dobrej nauki pod tym względem, jako czytamy: "Bo mnie daleko lepiej umrzeć, niżby kto przechwalanie moje miał próżnem uczynić" (1 Kor. 9:15). To znaczy, iż Apostół wolałby raczej umrzeć, aniżeli powiedzieć o sobie coś takiego, co mogłoby mu być wykazane, że było próżną, czyli nieprawdziwą lub przesadną przechwałką. Zaiste godny przykład do naśladowania, szczególnie dla starszych!

"UWAŻAJCIE JAKI JEST TEN."

Zastanówmy się jeszcze chwileczkę nad najdoskonalszym przykładem pokory, który mamy w Panu naszym Jezusie Chrystusie. Pamiętajmy, co nam mówi Słowo Boże, iż gdy był jeszcze w duchownym stanie, nie poszedł za przykładem Lucyfera, który przez grabstwo chciał stać się równym Bogu, ale Sam się unżył. Będąc bogatym stał się ubogim dla nas; przyjął postać niewolnika, stał się człowiekiem, niższym od Aniołów. Nie dość na tem, ale jako człowiek zajął stanowisko uniżone, tak, że zaciejsi tego świata odwracali się od Niego z pogardą. "Najwzgardzeńszy był i najpodlejszy z ludzi, mąż boleści, a świadomy niemocy i jako zakrywający twarz Swoją; najwzgardzeńszy mówię, skądśmy Go za nic nie mieli." — Izaj. 53:3.

Taką to drogę obrał nasz Zbawiciel, Chrystus Pan; albowiem nie przyszedł, aby czynić wolę Swoją, ale wolę Onego, który Go posłał (Jan 6:38). Zrozumiał wielką zasadę wszechświata, którą także włączył do Swych nauk i do której Sam najściślej się zastosował. Zasadą tą jest: "Ktoby się wywyższał, będzie poniżony; a ktoby się poniżał, będzie wywyższony" (Mat. 23:12). Jezus poniżył Samego siebie aż do śmierci i to śmierci krzyżowej; dlatego też Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię. — Filip. 2:5-11.

Pokora naszego Pana ujawnia się we wszystkich czynnościach Jego publicznej misji. O towarzystwo ludzi wpływowych i możnych nie dbał; przeciwnie, zaprzyjaźniał się z ludźmi prostymi, nieuczonymi, a

niekiedy i z takimi, co mieli złą reputację. Stąd nazywano Go "przyjacielem grzeszników i celników." Nauki Jego odznaczały się wielką prostotą, ale także niezrównaną siłą i mądrością, której nie mogli się sprzeciwić wszyscy przeciwnicy Jego. Celowo unikał rozgłosu, a gdy w jakiej okolicy sława o Nim wzrosła do wielkich rozmiarów, uchodził do jakiego schronienia, lub przenosił się w inną okolicę. — Zob. Mar. 1:33-38,45; Łuk. 4:41-43; Jan 6:14,15.

We wszystkim cokolwiek Jezus mówił i czynił można dopatrzeć się serdecznej prostoty, pokory i skromności. Nawet w cierpieniach ujawnia się Jego głęboka pokora i cichość. Nie udawał męczennika, nie szemrał ani nie złorzeczył Swoim prześladowcom, lecz z cichością znosił wszystko, jako z ręki Ojca, mówiąc: "Nie Moja, ale Twoja wola niech się stanie." — Mat. 26:39; Łuk. 22:42.

To też słusznie Apostół starał się skierować uwagę wiernych na ten doskonały wzór pokory i mówi: "Tędy tedy bądźcie o sobie rozumienia, które było w Chrystusie Jezusie" (Fil. 2:5). A w liście do Żydów 12:3, mówi: "Przetoż uważaj jaki jest ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko Sobie sprzeciwianie." Uważajcie z jaką pokorą, cichością i wytrwałością znosił to wszystko. Uważajcie także, co było pobudką do tego i jak chwalebny był wynik tego upokorzenia się. Myśl tę przytacza św. Paweł w wierszu poprzednim, gdzie czytamy: "Patrząc na Jezusa...który dla wystawionej sobie radości podjął krzyż wzgardziwszy sromotę i usiadł na prawicy stolicy Bożej".

Zaiste należy nam pilnie uważać jaki jest Ten, ponieważ mienimy się być Jego naśladowcami. Pamiętajmy więc, że jeżeli faktycznie jesteśmy Jego uczniami, to i przed nami wystawiona jest ta sama radość, która wystawiona była przed Nim; to jest, ta sama obietnica chwały, czci i nieśmiertelności, uczestnictwa w Jego stolicy (Obj. 3:21). On Sam w Swej modlitwie do Ojca oświadczył: "Tę chwałę, którąś Mi dał dałem im" (Jan 17:22). Pamiętajmy jednakże i o tem, iż tę radość, tę chwałę możemy osiągnąć tylko takim sposobem jak On osiągnął. Musimy podjąć krzyż i naśladować Go (Mat. 16:24) i uczyć się od Niego, że On jest cichy i pokornego serca (Mat. 11:29). Musimy przyjąć i z radością pić Jego kielich cierpienia i poniżenia; bo tylko jeżeli z Nim cierpimy z Nim też królować będziemy. — 2 Tym. 2:12; Rzym. 8:17,18.

Jeżeli ten, który był doskonały, "czysty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników", był tak pokornym, to czyż nie daleko więcej my takimi być powinniśmy? Z czego zresztą moglibyśmy się pysnić? Przecież sami z siebie nie mieliśmy nic takiego, co nadawałoby nam jakąkolwiek wartość przed obliczem Bożym. Tylko z łaski i przez zasługę Chrystusową doszliśmy do tej społeczności i pokoju z Bogiem, którym się teraz cieszymy. Jeżeli więc chcemy się nadal utrzymać w tym błogim stanie wewnętrznego pokoju i zadowolenia i jeżeli chcemy ochronić nasz umysł od różnych niepotrzebnych i niedorzecznych

myśli, starajmy się utrzymać nasze serca w pokorze. Pokora dopomoże nam do utrzymania naszego umysłu w równowadze, tak że będziemy mogli lepiej rozumieć prawdę, braci i wogóle wszystko, co dopomaga nam do uzupełnienia naszego biegu zwycięsko. Pycha zaś wkłada na oczy myśli bardzo szkodliwe okulary, przez które przeciskać się będą do naszego umysłu rzeczy nie warte naszej uwagi; natomiast rzeczy wartościowe, które powinniśmy zajmować się jaknajwięcej, staną się dla naszego umysłu nieprzystępne.

Kończąc nasz przedmiot przytaczamy kilka tekstów Pisma świętego, które polecamy szczególniejszej uwa-

dze czytelnika: "Oczów wyniosłych i serca nadętego nie będę mógł cierpieć". "Obrzydliwością jest Pan każdy wyniosłego serca". "Samą tylko pychą człowiek zwady wszczyną". "Za pychą przychodzi hańba; al przy pokornych jest mądrość". "Przed upadkiem podnosi się serce człowieka, a sławę uprzedza poniżenie". "Kto się wywyższa poniżony będzie, a kto się poniża wywyższony będzie". "Unizajcież się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu Swego". — Ps 101:5; Przyp. Sal. 16:5; 13:10; 11:2; 18:12; Łuk 14:11; 1 Piotr 5:6.

"A którykolwiek według tego sznuru postępować będą, pokój na nich przyjdzie i miłosierdzie i na lud Boży Izraelski". — Gal. 6:16.

Ostateczny Cel Zakonu Bożego

Koniec przykazania jest miłość z czystego serca i z sumienia dobrego i z wiary nieobludnej". — 1 Tym. 1:5.

W POWYŻSZYM tekście mamy zsumowanie Boskiego zakonu, w jednym słowie "przykazanie". Faktycznie jest wiele przykazań, które w ogólnym znaczeniu przedstawione są w Dekalogu (Dziesięcioro przykazań Bożych). Nasz Pan rozdzielił te przykazania na dwie części, zaznaczając, że te dwie części były treścią określeniem całego zakonu. Zakon, czyli prawo jest przykazaniem nałożonym przez odpowiedni i właściwy autorytet — jest to reguła postępowania, której przestrzegać jesteśmy zobowiązani, Synowie Izraelscy nie doceniali przykazań danych w zakonie. Dla nich było to tylko przepisem, co mają czynić a czego nie czynić — ponadto nic więcej. Oni nie zrozumieli właściwej rozległości tej sprawy. Nawet Chrześcijanie mają niejasne pojęcie o zakonie Bożym.

Nie mamy myśleć, że zakon jest niedoskonały; albowiem Bóg będąc doskonałym nie mógł dać niedoskonałego zakonu. Boskie prawo, czyli przykazanie jest więc doskonałe. Mówiąc o zakonie Apostół Paweł pisał: "A tak zakon jest święty i przykazanie święte i sprawiedliwe i dobre" (Rzym. 7:12). Przyczyna, że Izraelici nie mogli zachować zakonu nie była w tem, że zakon był niedoskonały, ale że oni byli zaprzędani pod grzech, jak to Apostół oświadcza (wiersz 14). Uznajemy zakon jako probierz doskonałości. Pan Jezus przyszedłszy na ziemię "uwielbił zakon i sławnym go uczynił". Wykazał jak wielkim i wiele obejmującym jest zakon, gdy właściwie jest zrozumiany.

Niemożliwym jest dla upadłego człowieka żyć według wymagań doskonałego zakonu Bożego, z powodu niedoskonałości i słabości ciała. O ile to tyczy się Kościoła, niemożliwość ta została usunięta przez Chrystusa. "Sprawiedliwość zakonu jest wypełniona w nas", ponieważ Bóg uczynił dla nas zarządzenie, iż zaśluga Chrystusowa przykrywa nasze braki i niedoskonałości. Tym sposobem możemy żyć w pełnej harmonii z zakonem; albowiem możemy zachować

go w duchu, chociaż niezupełnie w literze, a krew Jezusa Chrystusa dopełnia reszty — przykrywa mimowolne upadki.

CZYSTA NIESAMOLUBNA MIŁOŚĆ

W tekście naszym Apostół mówi o końcu przykazania, Wyrażenie to zdaje się być niezrozumiałem. Myślą tego jest, iż ostatecznym celem zakonu, czyli rzeczą, którą zakon ma ostatecznie wytworzyć, jest miłość — doprowadzenie nas do stanu zupełnej harmonii z Tym, który zakon ten dał i który Sam jest uosobieniem miłości. Takim będzie ostateczny wynik zakonu dla wszystkich, którzy go przyjmują. Bóg chce, aby ci, co są doskonali pozostali doskonałymi, a niedoskonali aby poznali właściwy probierz postępowania dla wszystkich stworzeń Bożych, probierz sprawiedliwy i słuszny; że Boga należy słuchać nie z przymusu, lecz z miłości ku Niemu i ku zasadom sprawiedliwości. Ostatecznym celem jest, aby wszystkie inteligentne stworzenia Boże, obdarzone życiem wiecznym, były doskonałe, w zupełnej harmonii z ich Stwórcą.

Apostół dalej wykazuje, że miłość, wymagana Boskim zakonem musi być pewną szczególną miłością. Znamy miłość rodzicielską do dzieci, także miłość człowieka do niektórych zwierząt, która jest właściwa, jeśli nie jest krańcowa. Jednakowoż w takiej miłości może być pewna, większa lub mniejsza miara samolubstwa. Człowiek może miłuje psa, bo jest to jego pies; lub miłuje dziecko, bo jest to jego dziecko. Przeto taka miłość miałaby w sobie coś samolubnego i nie byłaby bezinteresowną, uczynną czyli najwyższą miłością. Miłość, która dorównywała wszystkim wymaganiom Boskiego zakonu, byłaby miłością z "czystego serca".

Pewnego rodzaju miłość może istnieć także w sercu nie zupełnie czystem. Może być mieszanina miłości i samolubstwa i takim jest ogólny stan upadłej ludzkości. Nawet jako Chrześcijan nasza miłość z początku może być tylko częściowo czysta, lecz stopniowo, duch przykazania przyjęty do serca, powinien usuwać

samolubstwo. Miłość podobna do Bożej, oznacza miłość do Boskiej prawdy, do Jego świętego zakonu i do Jego Stworzeń. Jest to miłość niesamolubna, taka, jaką jest miłość Boża. Bóg nie zyska z tego, co czyni dla Kościoła, lub z tego, co zamierzył uczynić dla świata. On to czyni z czystego serca, z dobrego, uczynnego i miłującego serca — a nie aby jaknajwięcej na tem zyskać.

Czyste serce jest to, w którego motywach niema żadnego samolubstwa; ono chce czynić dobrze wszystkim; nie chce nikomu szkodzić; chce aby wszystkim było dobrze, tak jak i jemu; chce miłować i służyć Bogu, ze wszystkiej mocy. Nasz Pan pochwalił taki stan serca, mówiąc: "Błogosławieni czystego serca; albowiem oni Boga oglądają". Jest więc widocznem, że osobą czystego serca nie jest jeszcze ten, co rozpocznie chrześcijańskie życie z dobrą intencją. Wszyscy, którzy rozpoczęli życie chrześcijańskie, uczynili to z dobrą intencją, lecz potrzeba im jeszcze instrukcji i nauki. Oni muszą rozwinąć w sobie i udoskonalić czystość serca. To też doświadczenia Chrześcijan są właśnie w tym celu, aby doprowadzić ich serca do stanu czystej, niesamolubnej miłości.

Na początku naszej chrześcijańskiej drogi, serca nasze są czyste w tem znaczeniu, że są szczerze, prawdziwe. Nasze myśli i uczucia są zgodne z tem, co mówimy, lub czem mienimy się być. Nie zbliżamy się do Boga samemi tylko ustami, ale także sercem. Jednakowoż miłość z czystego serca, tę czystą miłość, o której mówi nasz tekst, zdobywa się przez coraz staranniejsze wyzbywanie się wszelkiego samolubstwa i przez coraz większe napełnianie się Duchem Pańskim. Apostół mówi to do Chrześcijan, co pokazuje, że mają wyzbywać się tych rzeczy, gdy już są Chrześcijanami. "Lecz teraz zrózcie wy to wszystko, gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo i nieprzystojną mowę z ust waszych" (Kol. 3:8). Rzeczy te trzymają się was, w większym lub mniejszym stopniu. Przyobleczcie się w cichość, samokontrolę, cierpliwość, wiarę, wytrwałość, łagodność, braterską uprzejmość i miłość. Starając się o te rzeczy, nasze serca dojdą do stanu, o jakim mówi Apostół. W taki sposób osiągniemy to, co Bóg zamierzył; mianowicie, "miłość z czystego serca".

OKRĘŚLENIE "DOBREGO SUMIENIA"

Apostół dalej mówi: "I z sumienia dobrego". Sumienie jest to moralny przymiot umysłu rozróżniający zło i dobro. Niektórzy mają sumienie bardzo czułe i umieją prędko rozeznaczyć co jest dobre a co złe. Inni mają tak tępe sumienie, że trudno im zdecydować, co jest dobre, a co złe, albo też są obojętni względem moralności ich postępowania. Bóg stworzył człowieka z dobrem sumieniem, zdolnem rozeznawać akuratanie, co jest dobrem, a co złem, lecz grzech spaczył to sumienie. Przeto obowiązkiem każdego chrześcijanina jest naprawić swoje sumienie, nauczyć je, aby umiało dobrze rozeznawać pomiędzy dobrem a złem. Bóg wystawia w Słowie Swojem zasady

sprawiedliwości. Przez zakon Boży Chrześcijanin jest w stanie rozeznaczyć te zasady, poznawać co jest dobrem a co złem w zasadzie.

Złota Reguła nakazuje nam: Czyn bliźniemu temu, co byś chciał, aby on tobie czynił, w podobnych warunkach. Uważaj co byś chciał, aby twój bliźni czynił tobie w pewnych warunkach i okolicznościach i w ten sposób ćwicz sumienie swoje, aby mogło widzieć, co należałoby uczynić. Wiele jest rzeczy moralnie złych, których zakon Boży zabrania. Takie rzeczy są łatwiejsze do rozeznania przez sumienie, ponieważ tylko jeden sposób działania jest możliwy w danej sprawie, jako będący w zgodzie z Bożą wolą. Lecz zachodzą inne rzeczy, na rozpoznanie których potrzeba sumienia dobrze wyćwiczonego. Złota Reguła jest bardzo pomocna w takich sprawach. W miarę jak zasada sprawiedliwości coraz więcej utwierdza się w naszym charakterze, tem łatwiej możemy rozeznawać naszą drogę obowiązku i miłości.

Człowiek którego sumienie nie zostało odpowiednio wyćwiczone Słowem Bożem, może być zupełnie szczerym a jednak źle postępować. Ktoś może trwać w pewnym sposobie postępowania przez lata; może to czynić z czystem sumieniem, to jest w zupełnej szczeroci. Być może, że długo po tem, gdy już został Chrześcijaninem, on dopiero poznał, że niektóre z jego praktyk nie były mądre lub właściwe. Wtenczas on pomyśli sobie: "Teraz widzę, że mój pogląd na tę sprawę był mylny. Odtąd będę w stanie lepiej zrozumieć, jak powinienem postąpić w podobnych warunkach. Dochodzę do przekonania, że sprawiedliwość musi być głęboko wryta w całej mej istocie, jeżeli chcę być przyjemnym Bogu. Chrześcijańska miłość idzie ponad sprawiedliwość, lecz sprawiedliwość jest pierwsza". Odpowiednio rozwinięty Chrześcijanin, ma odpowiednio wyćwiczone sumienie.

"Dobre sumienie", o jakim mówi nasz tekst, jest dobrze wyćwiczone sumienie. Nie jest to sumienie, któreby ustawicznie oskarżało swego właściciela, dając mu wrażenie, że zawsze czyni coś złego. Są chorobliwe sumienia, które oskarżają ustawicznie, nie mogąc dojść do żadnej równowagi. Prawdziwie dobre sumienie jest to, które znajduje się w właściwej równowadze. Niezrównoważone sumienie jest coś jak waga spaczona na jedną lub drugą stronę. Waga dobrze ustawiona będzie stać w równości. Na takiej wadze można polegać. Podobnie rzecz się ma z dobrem sumieniem — ono może odczuć najmniejsze uchylenie się od zakonu Bożego.

SZCZEROŚĆ WIARY KONIECZNA.

W końcu św. Paweł dodaje: "I z wiary nieobłudnej". Nieobłudna wiara jest to wiara odpowiednio przedstawiana drugim. Ona nie jest zwodniczą. Czynić coś w obłudzie jest przedstawiać coś na opak. Mamy mieć wiarę, któraby nie była opacznie przedstawiana, czyli obłudna, jak to mówi Apostół. Jako Chrześcijanie mamy wystawione przed nami konkretne zasady w Słowie Bożem. Mamy iść nawet pon

kon. Znajdujemy się pod wyższym zakonem — pod zakonem ofiarniczej miłości. Wiarą chwyciliśmy się rzeczy, których jeszcze nie widzimy, tej części Boskiego zarządzenia, która dla cielesnego oka nie jest widzialna. Cokolwiek takiego Bóg nam objawił, co wiarą mogliśmy przyjąć jako Jego wolę, musimy zachować szczerze i wiernie. Musimy być szczerymi tak w naszej wierze, jak i w naszym życiu. /

Jest wielu przykładnych ludzi, którzy mają dobre pojęcie o sprawiedliwości, a jednak pod względem wiary są obłudnymi. Może myślą, że cel uświęca środki i że mogą wyznawać pewnego rodzaju wiarę, dla korzyści drugich, chociażby wiara ich nie była prawdziwą. Na całym świecie są ludzie, którzy mają taką obłudną wiarę. Oni przedstawiają swą wiarę w fałszywym świetle. Nie wierzą w to, co uczą, lub co udają, że wierzą.

Wielu naucza o wiecznych mękach. Zapytani, czy wierzą w tą naukę, odpowiadają: "Ja nie bardzo w to wierzę, lecz zdaje się być koniecznym, aby o tem nauczać". Inni nauczają Wyższą Krytykę, Ewolucję, Nową Myśl itp. — zwodząc, będąc sami zwiedzeni — a jednak roszczą pretensję, że są Chryścijanami. Wszyscy tacy znajdują się w złym stanie. Jeżeli w rychło nie naprawią tego stanu, nie będą nadawać się do królestwa; albowiem cel zakonu, miłość, wypełni się tylko w tych, którzy będą przyjęci na to wysokie i zaszczytne stanowisko. Ta miłość wymaga przede wszystkim najwyższej wierności ku Bogu, co znaczy także wierność dla Jego Słowa. Co za korzyść byłaby z końca zakonu, z ostatecznego celu tegoż, gdyby ten koniec, ten cel, nie mógł być nigdy osiągnięty? Chrystus osiągnął ten koniec, czyli cel zakonu. Sprawiedliwość zakonu została wypełniona w Nim istotnie. Prawdziwy Kościół teraz dochodzi do tego w duchu; to znaczy, że serca i umysły tych, co ten Kościół stanowią, są w harmonii z Boskim zakonem; a ich każdodziennem staraniem jest, aby ich życie — ich słowa, myśli i uczynki — doprowadzić do coraz większej harmonii z doskonałym prawem miłości.

PRAWO NOWEGO STWORZENIA.

Pismo Święte wszędzie wykazuje, że, według Boskiej oceny, miłość jest najważniejszą rzeczą. Sprawiedliwość ani którykolwiek inny przymiot nie jest ignorowany, lecz przymiot miłości znajduje się na samym wierzchu wszystkich cnót chrześcijańskich. Na liście różnych owoców Ducha świętego, którą Apostół podaje w liście do Galatów (5:22,23) widzimy, że na pierwszym miejscu umieszcza miłość, następnie wesele, pokój, nieskwapliwość, dobrotliwość, dobroć, wiarę, cichość i wstrzemięźliwość. Apostół Piotr podaje listę owoców Ducha świętego, które należy dodawać jedne do drugich, zmierzając do zupełności wszystkich cnót. Apostół zaczyna od wiary, która jest fundamentem; następnie dodaje cnotę (męstwo), umiejętność, powściągliwość, cierpliwość, pobożność, brater-

ską miłość, a w końcu miłość w obszernym znaczeniu, któraby obejmowała świat, a nawet nieprzyjaciół.

Należy jednak pamiętać, że miłość nie jest czemś takim, co rozwinie się w jednej chwili — ona wzrasta stopniowo. Przeto ci, co mają nieco miłości dziś, nieco tego Ducha świętego, mogą mieć tego więcej jutro, a jeszcze więcej za rok, ponieważ jest to proces rozwojowy. Ponieważ sam Bóg jest miłością, przeto stworzenie pierwszego człowieka Adama na wyobrażenie Boże, znaczy, że Bóg udzielił człowiekowi tego przymiotu. Nawet w upadłym stanie człowieka widzimy w mniejszym lub większym stopniu objaw tego, to jest naturalną miłość. Prawda, że w wielu wypadkach miłość ta została spaczona do poziomu miłości samego siebie; lecz są jeszcze zaci ludzie, którzy mają znaczny stopień szlachetnej miłości naturalnej, w których pierwotne wyobrażenie Boże jeszcze istnieje. Tacy mają o wiele mniej do pokonywania, pod tym względem, aniżeli osoby więcej samolubne. Wszystkie elementy grzechu zdają się mieć większą lub mniejszą styczność z samolubstwem i z tego też powodu zagrażają najważniejszemu dobru człowieka.

Miłość, którą Pismo Święte zaleca nowym stworzeniom, zapoczątkowuje się przy spółdzeniu z Ducha świętego. Ktokolwiek został spółdzony z Ducha świętego, ma pewną miarę tej czystej, niesamolubnej miłości, o jakiej mówi św. Paweł. W proporcji, na ile ktoś wzrasta jako nowe stworzenie, o tyle wzrasta w miłości — stopniowo bywa nią napełniony, a objętość jego zwiększa się w miarę jego wzrostu. Na początku naszych chrześcijańskich doświadczeń mieliśmy w sobie tylko jakoby zarodek miłości. Zarodek ten ma się rozszerzać i napełnić nasz cały system. Ta miłość Boża uczyni nas więcej miłującymi, łagodniejszymi i grzeczniejszymi do naszych przyjaciół, do każdego, a nawet do niższych stworzeń.

Jednakowoż Pismo Święte daje nam do wiadomości, że w miarę jak miłość Boża rozwija się w nas, będziemy mieli szczególniejsze zainteresowanie w braciach — w tych, którzy otrzymali tego samego Ducha. Przeto gdziekolwiek Duch Boży się znajduje, tam będzie sympatyczny pociąg do drugich mających podobnego ducha. Ktokolwiek wogóle ma Ducha Bożego, będzie na pewno miłował braci; albowiem będzie w nich widział zmysł Boży; a jego miłość dla braci będzie się wzmacniać w miarę jak będzie w nich widział duchowy rozwój.

Należy wszakże pamiętać, że wszyscy bracia w Chrystusie mają niedoskonałe ciała i z tego powodu mogą dać tylko niedoskonały wyraz tego ducha miłości. A ponieważ są bliżsi jeden do drugiego, z powodu ich wspólnych nadziei i dążeń, przeto łatwiej mogą stać się doświadczeniem jeden dla drugiego, aniżeli osoby ze świata. Niekiedy przychodzi pokusa, aby bratu lub siostrze powiedzieć: "Ty nie okazujesz dosyć ducha miłości!" W taki sposób budzi się duch krytyki, a miłość jest wystawiona na próbę. W miarę jak miłość wzrasta, ten duch miłości będzie w nas i na różne słabości braci będziemy patrzeć z większą łagodnością i pobłażliwością. Nasze codzien-

ne doświadczenia powinny coraz więcej wykazywać nam nasze własne braki. Zauważenie naszych własnych wad i walczenie z nimi, powinno trzymać nas w pokorze. Kto widzi i rozumie swoje własne braki, powinien żywić uczucie sympatji do swego współtowarzysza tej niebieskiej drogi, który wie dzie podobne walki. Jeżeli byśmy tego nie czynili, nie byłibyśmy przyjemnymi Bogu!

Fakt, że bracia mają Ducha Bożego i starają się wyrobić w sobie miłość, aczkolwiek nie mogą jej osiągnąć według własnego lub naszego ideału, wymaga abyśmy ich miłowali. Nasza sympatja dla nich powinna się rozszerzać i pogłębiać, tak, że gdy widzimy ich zachwyconych w jakim upadku, powinniśmy starać się podnieść ich w miłości, pamiętając, aby i my również nie byli kuszeni. Co do głębokości tej miłości, jaką powinniśmy okazać, jest ona wyraźnie określona w Piśmie Świętem. Mamy miłować braci tak jak Chrystus umiłował nas. Jest to bardzo obszerna miłość. Chrystus umiłował nas aż do stopnia ochotnego wydania Swego życia za nas. My również powinniśmy być pełni miłości i sympatji ku braciom w Chrystusie, zawsze gotowymi pomagać im. Cokolwiek uczynimy dla nich, jest manifestacją naszej miłości ku Panu.

Pan zarządził, że nasza miłość do braci i wydawanie naszego życia za nich i w ich obronie, liczy się jakoby to było czynione Panu i On to tak ocenia. Gdyby przyszedł taki czas, że zaszłaby tego potrzeba, powinniśmy być gotowi wydać nasze życie za braci. Mamy je również wydawać codziennie, w służbie dla braci, czy to przez odrzucenie śniegu z ich chodnika, przez zaopiekowanie się, gdy który z nich jest chory, gotowanie dla nich pożywienia, wysyłanie im literatury, zachęcającej ich do wierności na wąskiej drodze — czy w jakiegokolwiek innej służbie. Wszystkie te sposoby i wiele innych, są usługiwaniem tym, co

są Pańscy — wydawaniem życia za braci. Radujemy się z takich sposobności i przywilejów, że możemy używać nasz czas i nasze siły w sposób jaki Boska Opatrzność nam wskaże, rozumiejąc, że jedyny wartościowy użytek, jaki mamy z obecnego życia, to wydawanie go w służbie naszych i Pańskich braci, a także w czynieniu dobrze wszystkim, gdy mamy sposobność, dając pierwszeństwo braciom.

Dokąd jesteśmy w ciele, może nigdy nie osiągniemy takiej dojrzałości, abyśmy nie wypowiedzieli słów, ani nie popełnili czynów, któreby wyrządziły pewną przykrość bratu. Wszyscy mamy niedoskonałości, które staramy się zwalczać. Jednakowoż „Pan patrz na serce”, a nie na niedoskonałe rezultaty naszych wysiłków. Bóg, widząc szczerą pragnienie i starania, aby czynić Jego wolę, przykrywa uchybienia i niedoskonałości nasze, zasługą naszego Zbawiciela. Gdy popełnimy omyłkę, powinniśmy z gotowością naprawić ją — przeprosić brata i zapewnić go, że nie mieliśmy zamiaru wyrządzić mu przykrości. Jeżeli zaś zauważymy, że pod naciskiem pokusy nie wiele dbaliśmy o to, że wyrządzamy mu przykrość, to powinniśmy prosić go o przebaczenie, wyznając nasz żal; a następnie powinniśmy wyznać to przestępstwo przed tronem łaski, prosząc o przebaczenie w imieniu Jezusa.

Jeżeli tedy ufamy, że jesteśmy z tych, którym dane będzie miejsce z Chrystusem na stolicy, to starajmy się, aby przy Jego pomocy osiągnąć ten koniec przykazania, koniec zakonu, jaki dany jest dla nowego stworzenia. Niechaj to będzie „miłość z czystego serca, z sumienia dobrego i z wiary nieobłudnej” — miłość, która pobudza do ochotnej i radosnej ofiary wszelkich ziemskich nadziei i ambicji i która wydaje nawet życie za braci. Starajmy się usilnie o tę miłość, abyśmy mogli być uznani za godnych niebieskiego dziedzictwa, które oczekuje „zwycięzców”. — Rzymian 8:37.]

W. T. 1915 — 261.

14. 12. 1915.

Odpowiedzi Brata Russell'a

CHRZEST — Czy Żydom było rozkazane by się chrzcili.

Pytanie (1911)—Czy był dany rozkaz od Boga Żydom, aby się chrzcili?

Odpowiedź:—Dopiero co mówiłem, że w Zakonie nic o tem nie ma powiedziane. To co czynił Jan Chrzciciel było coś odrębnego na czasie, ponieważ Jezus mówił, że Żydzi, gdyby uwierzyli Janowi, co on mówił, byłiby gotowymi uwierzyć w Jezusa. Jan miał szczególne poselstwo, specjalny chrzest, dla szczególniejszego celu, lecz wcale nie miał zamiaru powoływać obcych. Gdy Jezus przyszedł do Jana, on dobrze wiedział, że Jezus był święty i niepokalany, odłączony od grzeszników, a gdy żądał, by Go Jan ochrzcił, tenże się wzbraniał i rzekł: Nie tak Panie! Jeżeli który z nas powinien być ochrzczony, jeżeli kto z nas jest grzesznikiem, to ja a nie Ty, więc ja powinienem być od Ciebie ochrzczony, a nie Ty odemnie.

Lecz Jezus nie ochrzcił Jana, ani mu nawet nie wytłumaczył stanu rzeczy w tej sprawie, lecz jedynie powiedział: „Zaniechaj teraz”; Ja ci nie będę tłumaczył dlaczego to czynię. Teraz wiemy dlaczego. Jezus nie miał żadnych grzechów do zmazania, przeto nie mogło być jak nasz przyjaciel nadmieniał, że to miał być przykład dla grzeszników, aby zmywali swoje grzechy, bo w jaki sposób Jezus, który nie zaznał grzechu, mógł być przykładem dla grzeszników, by pozbywali się swoich grzechów? Możemy więc powiedzieć, że to, co Jezus uczynił było zupełnie coś nowego, szczególnego, dziwnego, zupełnie odmiennego od tego, co w swym czasie czynił Jan. Postępek Jezusa nie mógł być wcale zrozumiałym dla Jana. Jezus założył grunt, podstawę do zupełnie nowego porządku rzeczy. Chrzest Jego nie miał wyobrażać złożenia nieczystości ciała, ani przestanie grzechu, bo On go nie miał, lecz wyobrażał zupełne ofiarowanie Swojego życia aż do śmierci. Chrzest wyobrażał, w jaki sposób

Jezus położył Swoje życie, a nie omycie grzechów. Paweł Apostół nazywa to chrzest w śmierć, zatem wszyscy wierzący, którym grzechy zostały darowane, mają przywilej być ochrzczeni w śmierć z Nim, dlatego, że nie mają już grzechów, któreby miały być zmasane, lecz mają być ochrzczeni w śmierć Jego, jak to Paweł Apostół oświadcza w liście do Rzymian (roz. 6:3) "Aż nie wiecie, iż którzykolwiek ochrzczeni jesteśmy w Chrystusa Jezusa, w śmierć Jego ochrzczeni jesteśmy", w Jego chwalebne ciało, a nie ochrzczeni na odpuszczenie grzechów, ale ochrzczeni w Jego śmierć. Zatem, którzykolwiek zostali ochrzczeni w śmierć z Chrystusem, pozbywają się własnej woli, by czynić wolę Bożą aż do śmierci, jak to uczynił Jezus. Pismo Święte oświadcza, że kto taki krok uczyni, jest Bogu przyjemny i że my powinniśmy wyrazić nasze ofiarowanie, przyjmując chrzest przez zanurzenie w wodzie, jak to uczynił Jezus. To czyniąc pójdziemy Jego śladem. 32

CHRZEST — Na odpuszczenie grzechów.

Pytanie (1909): Dz. Ap. 2:38,39: Tedy Piotr rzekł do nich: Pokutujcie, a ochrcij się każdy z was w imieniu Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów, a weźmiecie dar Ducha świętego, albowiem wam ta obietnica należy i dzieciom waszym i wszyst-

kim, którzy daleko są, któreby powołał Pan, Bóg wasz". Jeżeli według rozkazania Piotra wszyscy powołani mieli być ochrzczeni na odpuszczenie ich grzechów, aby mogli otrzymać Ducha Świętego, jak można to harmonizować z Pismem Św., że jedynie Żydzi mieli być chrzczeni na odpuszczenie ich grzechów?

Odpowiedź: — Odpowiadam, że Pismo Św., nie mówi tak jak myślisz o tem względem powyższego tekstu. Czytaj ten ustęp jeszcze jaki tuzin razy. Po największej części ludzie czytają ponownie po sześć razy. Nie potrzebujesz się obrażać z tego powodu, bo inni muszą czynić to samo. Wiele pism przeczytałeś sto razy? Bardzo wiele.

Teraz, gdy Piotr mówił do tych, co go słuchali, że powinni być ochrzczeni na odpuszczenie grzechów i aby mogli otrzymać dar Ducha Świętego, dowodzi, że miał on słusność, bo obietnica była dla nich i dla ich dzieci, a także wszystkim, którzy są daleko, lecz Piotr nie mówi o tych, co byli daleko, ażeby mieli być ochrzczeni na odpuszczenie grzechów, ponieważ byli to Poganie. Obietnica była dana nie tylko Żydom i ich dzieciom. Piotr, jako narzędzie mówcze pod wpływem Ducha Świętego mówi: Także i tym, "którzy są daleko"; lecz nie mówi w jaki sposób ci, co byli daleko mieli być przyjęci, albo jakiego rodzaju chrzest był dla nich postanowiony. 31

Względem Głosowania

Pytanie:— (1) Komu może być odebrane prawo głosu przy wyborach w zgromadzeniu i za jakie przestępstwo? (2) Czy można to uczynić bratu lub siostrze, którzy nie mogą uczęszczać na zebrania w tygodniu, lecz miłują prawdę i uczęszczają na zebrania niedzielne?

Odpowiedź:— Wybory, jak i wszystkie inne sprawy w zgromadzeniu świętych, powinny być załatwiane w duchu miłości i dla jaknajwiększego dobra i zbudowania wszystkich członków zgromadzenia. Na powyższe pytania można zapatrywać się z różnych stron. Pomiedzy Badaczami Pisma Świętego jest zwyczaj załatwiać wszystkie ważniejsze sprawy w zgromadzeniach przez jawne głosowanie wszystkich członków i członkiń poszczególnych zgromadzeń. Jeżeli pytanie dotyczy się samych tylko wyborów, to prawo głosu mają wszyscy bracia i siostry poświęceni, którzy ten krok poświęcenia okazali przez chrzest—zanurzenie w wodzie i którzy są stałymi i uznawanymi członkami zgromadzenia. Przez uznawanych członków zgromadzenia rozumiemy tych, którzy współpracują ze zgromadzeniem, starając się o ogólne dobro zgromadzenia i o zachowanie jedności z tymże zgromadzeniem.

Bywa tak, że w niektórych miastach jest parę lub kilka zgromadzeń Badaczy Pisma Św. (Nie mówimy tu o Badaczach o odmiennych poglądach doktrynalnych, ale o takich, których nauki są jednakowe, a oddzielność zgromadzeń istnieje tylko z powodu udogodnienia dla tych, co zamieszkują w jakiej oddalonej dzielnicy miasta; z powodu uniknięcia pewnych

niepotrzebnych tarć itp.). Chociaż o wszystkich takich zgromadzeniach należy rozumieć jako o częściach jednego domu wiary, to jednak nie byłoby rzeczą rozumną ani sprawiedliwą, aby bracia lub siostry będący stałymi członkami jednego zgromadzenia, brali jednocześnie udział w wyborach drugiego zgromadzenia w tymże mieście. Każdy poświęcony powinien zdecydować w umyśle swoim, którego zgromadzenia członkiem chce być i sprawami tegoż zgromadzenia powinien się żywo interesować, na dobro jego pracować i brać czynny udział w sprawach, w pracy i w głosowaniach tegoż zgromadzenia. Sprawy drugiego zgromadzenia powinien pozostawić do zadecydowania tym, co te zgromadzenie stanowią. Choćby nawet niekiedy bywał na zebraniach danego zgromadzenia, powinien uważać się tylko gościem i w głosowaniu, czy to przy wyborach czy przy innych sprawach, nie może brać udziału. Jeżeli zaś ktoś, mieszkając w takim mieście gdzie jest kilka zgromadzeń, nie czuje się w duchowej i serdecznej społeczności z żadnym, a na zebrania uczęszcza tylko z ciekawości, raz tu raz tam, to znowu gdzieś indziej, taki powinien uważać się za gościa we wszystkich tych zgromadzeniach i udziału w głosowaniach nie powinien brać w żadnym.

Krótko mówiąc; prawo głosu w wyborach ma każdy z poświęconych, który znajduje się w serdecznej, duchowej społeczności ze zgromadzeniem, podziela jego radości i smutki, jego powodzenia i zawody; który dobro zgromadzenia ma na swoim sercu, dla dobra tegoż pracuje i który dla dobra i zachowania jedności

zgromadzenia gotów jest poświęcić swoje osobiste pojęcia i upodobania.

Jawnie i legalnie prawa głosu pozbawiony jest tylko ten, kto został wyłączony ze Zboru zgodnie z instrukcją Pana (Mat. 18:15-17). Moralnie zaś, prawa głosu w zgromadzeniu pozbawia się ten, co z jakichkolwiek powodów zrywa swoją społeczność z danym zgromadzeniem; a także ten, który zamias: ku dobru, pokojowi i jedności w zgromadzeniu, pracowałby raczej w kierunku zburzenia tejże jedności.

Jeżeli ktoś nie może uczęszczać na zebrania tygodniowe, lecz poza tem jest w serdecznej społeczności ze zgromadzeniem i bierze udział w niedzielnych zebraniach i w innych sprawach zgromadzenia, o ile pozwalają mu czas i okoliczności, to za samo tylko nieuczęszczanie na zebrania tygodniowe nie może być pozbawiony prawa głosu przy wyborach, chyba, że

dany członek sam chciałby się wstrzymać od głosowania (czego jednak czynić nie potrzebuje). Rozumiemy, że taki brat lub siostra, ma zupełne prawo do głosowania na starszych i diakonów zborowych. W sprawach dotyczących zebrań tygodniowych, gdzie i kiedy mają się odbywać, jakiego rodzaju mają być te zebrania itp. z pewnością, że ci, co na te zebrania uczęszczać nie mogą, nie potrzebują także w sprawach tych zebrań głosować, lecz we wszystkich innych sprawach zborowych mają prawo głosu, o ile go nie stracili z którychkolwiek powodów wyżej przytoczonych.

Niechaj przewodnią myślą przy załatwianiu wszelkich spraw zborowych będzie miłość do braci i serdeczna troska, aby wszystko było załatwione według woli Bożej zgodnie z zasadami i instrukcjami Słowa Bożego. — Filip. 2:3,4.

Echa z Konwencji i Różne Zawiadomienia

Z PRZECISZOWA — POLSKA

Przeciszów, dnia 26 Września, 1933 roku.

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry.

Nach Bóg Najwyższy napełnia Wasze serca przez Ducha Swojego męstwem, odwagą i mądrością oraz duchem zdrowego zmysłu po wszystkie dni ziemskiej pielgrzymki do niebieskiego Chanaan.

Pragnieniem naszym jest w krótkich słowach podzielić się ze wszystkimi Braćmi i Siostrami tej samej kosztownej wiary, rozproszonymi po różnych częściach ziemi, błogosławieństwami jakie Ojciec nasz Niebieski znalazł na lud Swój, na dwudniowej uczcie duchowej, która odbyła się 23 i 24 września br., w Przeciszowie koło Oświęcimska, w Województwie Krakowskim. Jest to zaciszna wioska położona wśród pól i stawów, to też wszyscy uczestnicy czuli się bardzo błogo. Oddaleni od wszelkiego gwaru i hałasu mogliśmy ze spokojem karmić się Słowem Bożem z obficie zastawionego duchowego stołu, który był pełen duchowych pokarmów, jakich kto potrzebował. Wykłady były wielce budujące i na czasie, a i cielesnego posiłku była obfitość, który był przygotowany staraniem braci i sióstr miejscowych i z bliskich okolic. Zebrania były urządzone w stodole, co było również korzystnie, bo na świeżem powietrzu.

B'ogo nam upłynęły te dwa dni. Drugiego dnia przed wieczorem na zakończenie usłużyło jeszcze dwóch braci wykładami publicznymi do zgromadzonej tam publiczności, o czego ludność była wielce zadowolona.

Przy tej okazji odbył się chrzest, który przyjęło czterech braci, jako widzialny znak swojego poświęcenia.

Dzieląc się tymi błogosławieństwami ze wszystkim ludem Bożym rozproszonym po całym świecie, zasyłamy Wam, drodzy Bracia i Siostry chrześcijańskie pozdrowienie. Życząc Wam obfitych łask i błogosławieństw Bożych, pozostajemy w miłości chrześcijańskiej, Wasi bracia i współsłudzy z łaski Najwyższego.

Uczestnicy Konwencji w Przeciszowie.

Z ŁOSINY — POLSKA

Łosiny, 26 Września, 1933 roku.

Umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry! — Mi osierdzie i opatrność Boża niech Wam towarzyszy na każdy dzień do Niebieskiego Chanaan, przez Wodę zbawienia naszego Jezusa Chrystusa.

Pragniemy podzielić się z Wami, drodzy Bracia i Siostry błogosławieństwami, które Ojciec nasz Niebieski znalazł obficie na lud Swój, zgromadzony na dwudniowej konwencji, która

odbyła się poraz pierwszy w Łosinach koło Lublina, w dniach 16 i 17 września 1933 roku. Uczestniczyło około 60 braci i sióstr; także wiele początkujących słuchaczy było obecnych i wielce się radowali, że po raz pierwszy mieli możliwość słyszeć taką Ewangelię o nadchodzącym królestwie Bożem. Wykładami służyło sześciu braci; wykłady były budujące i na czasie.

Był także urządzony chrzest w pobliskim stawie, przez który 3 osoby (2 braci i 1 siostra) okazali swoje poświęcenie się Bogu na służbę, również bardzo wiele mieszkańców wioski było przy tem obecnych. Nad wodą był dany krótki wykład o chrzcie.

Była to naprawdę uczta duchowa z trzystych rzeczy, gdzie Pan Sam Swojej czeladzi usługiwał, tak jak obiecał to. — Łuk. 12:36,37.

Zakończenie i pożegnanie zrobiliśmy w ogrodzie, gdzie wielu ludzi się przypatrywało. Mamy nadzieję, że ta uczta duchowa nie tylko braciom, ale nawet i ludziom światowym będzie miłym wspomnieniem.

Przy zakończeniu wszyscy uczestnicy wyrazili życzenie, aby przez łamy Straży przesłać bratnie pozdrowienie dla wszystkich braci i sióstr po całym obliczu ziemi, życząc Wam podobnych błogosławieństw i łask Bożych potrzebnych w postępowaniu po wąskiej drodze.

Pozostajemy w miłości bratniej,

Uczestnicy Konwencji w Łosinach.

Bezpłatna Literatura

Na zebraniu interesowem sług zborowych zgromadzonych na ostatniej konwencji w Chicago, Ill., wysunięto kilka projektów względem bezpłatnej literatury itp. Projekty te były następnie rozesłane listownie do wszystkich zgromadzeń w Ameryce i prawie wszystkie zgromadzenia opowiedziały się przychylnie. Projekty te stały się więc zadecydowanymi sprawami. Są one następujące:

(1) Broszurki "Ucisk poprzedza królestwo Boże", bracia i zgromadzenia mogą otrzymać bezpłatnie, tylko za opłaceniem kosztów przesyłki.

(2) Zostało również proponowane, aby uczynić kilkakrotnie nakład broszurki "Gdzie są umarli?" Broszurki są już gotowe, więc bracia i zgromadzenia mogą otrzymać takowe po cenie kosztu (które wraz z przesyłką wynoszą za 500—\$4.00, za 100—90c, za 50—50c, za 20—25c.) Ci zaś, którym byłoby trudno zapłacić, mogą otrzymać bezpłatnie, tylko za opłaceniem kosztów przesyłki.

(3) Zgodnie z propozycją, aby postarać się o więcej literatury odpowiedniej do rozpowszechniania pomiędzy ludźmi, został zrobiony znaczny nakład gazetki na temat: "Kto-

ra jest prawdziwa Ewangelja?" Treść tej gazetki jest ta sama co wstępny artykuł w listopadowym wydaniu Straży. Jak czytelnicy mogli to zauważyć, artykuł ten jest odpowiedni dla takich, co o prawdzie jeszcze nie słyszeli, lub zaczęli się dopiero świeżo interesować. Przeto wydaliśmy go w formie czterostronicowej gazetki, którą bracia i zgromadzenia mogą używać jako bezpłatną literaturę do rozpowszechniania pomiędzy ludźmi.

Bracia lub zgromadzenia, chcący dopomóc do pokrycia kosztów nakładu tej gazetki mogą zamawiać za zapłatą (koszta nakładu i przesyłki wynoszą, 500 \$1.75; 100—45c, 50—25c) ci zaś, których na to nie stać, niechaj śmiało zamawiają bezpłatnie, tylko za opłaceniem kosztów przesyłki, które mogą nadesłać w znaczkach pocztowych, o ile zamówienie jest ze Stanów Zjednoczonych. Koszt przesyłki może być zwrócony po otrzymaniu pakunku w znaczkach pocztowych, tyle ile było nalepione na przesyłce.

Uważamy, że powyżej opisane broszurki, "Ucisk poprzecza królestwo Boże" i "Gdzie są umarli?" oraz gazetka "Która jest prawdziwa Ewangelja?" są bardzo odpowiednie do rozpowszechniania pomiędzy publicznością. Radzimy więc, aby bracia zamawiali takowe w takiej ilości, ile tylko mogą w sposób przystojny i rozumny użyć. Szczególnie gazetkę "Która jest prawdziwa Ewangelja?" bracia mogą zamawiać w większych ilościach, bo uczyniony nakład jest znaczny.

Niechaj każdy z poświęconych i miłujących Prawdę postara się o zapas tej literatury, aby przy sposobności mógł podać takim, którzy mają przychylnie serca i uszy do słuchania prawdy. Także chwalebna i zapewne miła Bogu pracą jest rozdawać takie gazetki od domu do domu. Przy czem jednak nie radzimy rzucać gazetek pod drzwi, lecz zapukać, a gdy otworzą, dowiedzieć się czy mieszkańcy są Polacy i jeżeli są, doręczyć gazetkę lub broszurkę, wypowiadając kilka słów przyjaznej zachęty do czytania takowej. Niechaj wszelka nasza służba w tym zakresie dokonuje się rozumnie, wiernie, z poświęceniem i z modlitwą, a możemy być pewni, że Pan oceni, uzna i nagrodzi tę naszą pracę, bez względu czy rezultaty tej pracy będą małe czy też znaczne. Pan wie, którzy nadają się do Jego spraw i On dokonuje wyboru, więc wyniki naszej pracy pozostawmy Jemu. Wykorzystujmy tylko każdą naszą chwilę i sposobność do s'łużenia Bogu, Prawdzie i braciom, a w s'łusznym czasie us'łyszemy miłe słowa Mistrza: "Dobrze s'ługo dobry i wierny, nad ma'lem byleś wierny, nad wielem cię postanowię; wnijdź do radości Pana twego." — Mat. 28:21.

Zamówienia na powyższą literaturę prosimy słać na adres: *Straż, P. O. Box 42 — 31 St. Sta., Detroit, Mich.*

OD WYDAWNICTWA

Przypominamy, iż z końcem roku kończy się prenumerata dla wielu czytelników Straży. Prosimy więc o odnowienie takowej, o ile możliwe przed zakończeniem się roku. Ci zaś, których nie stać na opłaceniu prenumeraty i otrzymywali Straż bezpłatnie, o ile życzą sobie nadal otrzymywać to pismo, raczą uwiadomić o tem sekretarza. Niechaj nikt z drożych nam braci nie naraża się na niebezpieczeństwo utraty tego duchowego pokarmu z powodu braku pieniędzy. Z chęcią wysyłamy Straż bezpłatnie wszystkim ubogim braciom. Lecz nie chcemy nikomu się narzucać, przez posyłanie Straży przeciwko jego woli. Stąd ta nasza prośba, aby ci, co otrzymują Straż bezpłatnie uwiadomili nas przy końcu każdego roku, że nadal życzą sobie to pismo otrzymywać.

Przy tej sposobności chcemy zaznaczyć, że, jak w kilku minionych latach, tak i w tym roku, cyrkulacja Straży zwiększyła się o kilka set nowych czytelników. Z pewnością, że przyczyniła się do tego zachęta niektórych braci, którzy się

starają rozpowszechniać Straż pomiędzy takimi braćmi, którzy jej dotąd nie czytali. Wszystkim takim współpracownikom wyrażamy nasze serdeczne podziękowanie, zapewniając ich, iż wielce oceniamy i radujemy się z każdego nowego czytelnika tego pisma. Nie radujemy się przez wzgląd na jakiegokolwiek zyski materialne, ani nie w zabieganiu o wielką liczbę wyznawców, ale radujemy się z tego, że możemy służyć drugim w duchowych rzeczach i że słowo prawdy Bożej dociera do coraz więcej umysłów naszych braci rodaków, wnosząc do ich serc duchowe orzeźwienie i pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum ludzki. — Filip. 4:7.

Wierzmy, iż wszyscy bracia, którzy, czy to datkami czy w jaki inny sposób, starają się podtrzymywać Straż, radują się wraz z nami z tego chwalebego przywileju s'łużenia jedni drugim, jaki z łaski Bożej otrzymaliśmy. Zaiste, łaska Jego zasilala nasze wspólne starania w tym roku, tak że pomimo wielu trudności z różnych stron, praca nasza nie tylko, że nie doznała żadnego uszczerbku, ale jeszcze wzmożła się pod wielu względami.

Nie piszemy tego w celu przechwalania się w czemkolwiek, ale w celu dodania otuchy i zachęty wszystkim braciom i współpracownikom; w celu uprzytomnienia im, że praca ich nie jest daremna w Panu i w celu pobudzenia ich do wdzięczności ku Temu, od którego pochodzą wszelkie dary i bogosławieństwa tak w rzeczach ziemskich jak i w niebieskich. Ma się rozumieć, że braciom i zgromadzeniom, zasilającym Straż dobrowolnymi datkami należą się również nasza wdzięczność, którą też niniejszem wyrażamy, radując się, że przy wspólnem wysiłku i wspólnej pomocy możemy mieć ten przywilej s'łużenia drugim. Aby ta usługa nasza była zgodna z wolą naszego Ojca Niebieskiego, ku chwale Jego świętego imienia i ku zbudowaniu i zbawieniu tym, którym s'łużymy, niechaj będzie szczerą modlitwą wszystkich naszych współpracowników.

Przy tej okazji podajemy także do wiadomości, że dla ustalenia adresu, szczególnie z powodu bezpłatnej literatury, która została przygotowana w tych dniach, uważaliśmy za właściwe wynająć skrzynkę na pocztę. Przeto adres wydawnictwa Straży będzie ctdąd następujący: — **Straż, P. O. Box 42 — 31 St. Sta., Detroit, Mich.**

ZAWIADOMIENIA

Zgromadzenie Badaczy Pisma Świętego w Winnipeg, Man. w Kanadzie, podaje do wiadomości, że w dniach 23, 24 i 25 grudnia br. urządza w swoim mieście konwencję, na którą uprzejmie zaprasza braci i sióstr ze Zborów okolicznych jak i dalszych.

Bliższych informacji udzieli sekretarz zborowy — J. Dereń, 63 Barber St., Winnipeg, Man., Canada.

Zbór z New Yorku urządza trzydniową konwencję na gwiazdkę, w dniach 23, 24 i 25 grudnia br., w kościele Baptistów, 266 — 20th St., między 5-tą a 6-tą avenue, South Brooklyn. Dojechać można koleją podziemną (Subway'em) biorąc Local do Prospect Ave., a następnie wysiąść i podejść parę bloków do miejsca.

Zgromadzenie z New Yorku zaprasza uprzejmie braci i sióstr okolicznych zborów jak również i tych, którzy są oddaleni od zborów, aby raczyli wziąć udział w tej duchowej uczcie.

Bliższych informacji udzieli sekretarz Zboru S. Babut, 145 Grand St., Brooklyn, N. Y.

Sprostowanie

W poprzednim wydaniu Straży, w dziale korespondencyjnym, na str. 176ej, zaszła cmyłka. Jeden list został podany jakoby był z Iwaszowic. Powinno być, że Swoszowic. Przepraszamy braci ze Swoszowic za tę naszą cmyłkę, a raczej za przeoczenie cmyłki zecera.

SPIS ARTYKUŁÓW ZAWARTYCH W STRĄŻY

VOL. XII — ROK 1933

Styczeń — No. 1.

Zyczenia noworoczne	2
Rozmyślanie na nowy rok.....	3
Wybierzcie dziś komu chcecie służyć.....	5
Doświadczenie wiary	7
Strzeżenie serca	9
Odpowiedzi na pytania.....	10
W pokorze (wiersz).....	13
Kilka szczegółów o pracy brata S. w Europie.....	13
Sprawozdanie z Generalnej Konwencji w Krakowie.....	15

Luty — No. 2.

Samochwalba	18
Tylko pomazani są upoważnieni do głoszenia Ewangelji.....	19
Nadzieja ugruntowana na ufności.....	22
"Pilnujcież samych siebie"	27
Odpowiedzi na pytania.....	29
Nie drzemie stróż (wiersz).....	32
Echo z Konwencji.....	32
Od wydawnictwa	32

Marzec — No. 3.

Uczucia duchowe a zmysłowe.....	34
Dwie pamiątki Wielkanocy.....	35
"Pijcie z tego wszyscy".....	37
Ludzka niedola (wiersz).....	38
"Jam prosił za tobą".....	39
Bądźcie w pokoju między sobą.....	41
Podtrzymywani w złym dniu.....	42
Odpowiedzi brata Russell'a.....	45
Interesujące listy	47
Projekt konwencji ogólnej.....	48
Zawiadomienie	48

Kwiecień, No. 4.

Kalwarja	50
Wieczera Pańska	51
"Szymonie, miłujesz Mnie?".....	52
Wieczera Pańska (wiersz).....	55
Perfumy Marji	56
Zmartwychwstały Chrystus	57
Trudności bogatych	60
Odpowiedzi brata Russell'a.....	62
Kilka słów wyjaśnienia względem daty na Wieczere Pańską	64
Konwencja w Minneapolis, Minn.....	64

Maj — No. 5.

Dyskrecja	66
Korzyści z Smutków.....	67
Zasady Chrześcijańsko - bratniej społeczności.....	69
"Pan jest Pasterzem moim".....	74
Sprawiedliwość Zakonu a sprawiedliwość z wiary.....	76
Mówcie prawdę w miłości.....	77
Odpowiedzi brata Russell'a.....	79
Echo z konwencji	80

Czerwiec — No. 6.

Złe domysły	82
Widok z Wieży.....	83
Jehowa, Bóg nasz, jeden jest.....	86
Pokonywanie ziemskich pożądliwości.....	89
"Słudzy nieużyteczni jesteśmy".....	91
Odpowiedzi na pytania.....	93
Echa z konwencji.....	96
Zawiadomienie	96

Lipiec — No. 7.

Złe domysły	98
"Sądy Twoje są prawdziwe".....	99
"Któż uwierzył kazaniu naszemu?".....	101
List Chrystusa.....	105
Nie zapominajmy o tem.....	107
Melchisedek i Aaron jako figury.....	110
Odpowiedzi brata Russell'a.....	110
Echa z konwencji.....	111

Sierpień — No. 8.

Przebaczajmy	114
Duchowy Izrael	115
Cierpliwość ważnym przymiotem charakteru.....	118
Odstępowanie od światłości.....	120
"Według porządku Melchisedekowego".....	122
Pomazani — Utwierdzeni — Zapieczetowani.....	124
Odpowiedzi brata Russell'a.....	124
Z czego się chlubić (wiersz).....	127
Echa z konwencji.....	127
Przyszłe konwencje.....	128

Wrzesień — No. 9.

Ambicja w znaczeniu dodatniem.....	130
Zmazanie grzechów—Adamowego a częściowo dobro- wolnych	131
Chrześcijański dom (wiersz).....	133
Do wyrobienia charakteru potrzebne są próby.....	134
Wielu zimnych, mało wiernych.....	136
Sianie i żęcie pod względem charakteru.....	139
Głoszenie Ewangelji koniecznością.....	140
Właściwe a niewłaściwe sądenie braci.....	141
Odpowiedzi brata Russell'a.....	143
Echa z konwencji.....	144

Październik — No. 10.

Ambicja w znaczeniu ujemnem.....	146
Do wybrańców Bożych.....	147
"Czujcie".....	149
Co Pismo św. mówi o zakonie.....	153
Odpowiedzi na pytania.....	157
Echa z konwencji.....	158

Listopad — No. 11.

Wyjaśnienie w sprawie obrad o połączeniu w Chicago.....	162
Która jest prawdziwa Ewangelja?.....	163
"Ktoby się wstydził za Mnie i za słowa Moje".....	167
Instrukcje dla robotników Bożych.....	168
Odpowiedzi brata Russell'a.....	169
Zgorszenia w Kościele.....	170
Echa z Konwencji.....	174
Zawiadomienie	176

Grudzień — No. 12.

Prawdziwa przyjaźń.....	178
"Koronujesz rok dobrocią Twą".....	179
Ważność pokory—obrzydlivość pychy.....	181
Ostateczny cel zakonu Bożego	185
Odpowiedzi brata Russell'a	188
Względem głosowania	189
Echa z konwencji	190
Bezpłatna literatura	190
Od wydawnictwa	191
Zawiadomienia	191
Spis artykułów z całego roku	192